Nr. 159. Niedziela, 15 Lipca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	**ćwierćrocznie**	9 K	**rocznie**	28 K	**ćwierćrocznie**	7·— K
półrocznie	18 K	**miesięcznie**	3 K	**półrocznie**	14 K	**miesięcznie**	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **26 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej".**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 30 czerwca b. r. najmiłościwiej nadać Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięciu podporucznikowi Rainerowi Karolowi w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 8 lipca b. r. l. 10974/Ad, w sprawie ustanowienia najwyższych cen za siano i słomę, zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 14 lipca 1917.

Rada Państwa.

Z Izby panów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów na wniosek br. Schwarzenau uchwalono umieścić na porządku dziennym posiedzenia sprawozdanie komisyi gospodarczej o ustawie o pełnomocnictwie na polu gospodarki wojennej.

Br. Plener, hr. Silva-Tarouca i br. Czedik wnoszą, by ustanowiono stałą komisyę konstytucyjną.

Z porządku dziennego przyjęto na podstawie sprawozdania hr. Kuefsteina w 2 i 3 czytaniu ustawę o przedłużeniu okresu wyborczego członków Izby posłów zgodnie z uchwałą Izby posłów.

Następnie sprawozdawca ks. Fryderyk Lobkowic zagaił obrady nad ustawą o pełnomocnictwie na polu gospodarki wojennej i zaproponował przyjęcie przedłożenia, oświadczył się jednak przeciw rezolucyi p. Moraczewskiego do § 1, w myśl której Rząd ma przedkładać osobnej komisyi Izby posłów wszelkie rozporządzenia natury ogólnej. Odmowne swe stanowisko sprawozdawca uzasadniał tem, że według konstytucyi, obok komisyi Izby posłów, musiałaby stanąć także komisya Izby panów, a zresztą komisya Izby panów stanęła na stanowisku komisyi Izby posłów do spraw gospodarki wojennej, która wniosek ten odrzuciła.

Izba przyjęła ustawę w 2 i 3 czytaniu z opuszczeniem ustępu § 1 o porozumiewaniu się z komisyą Izby posłów.

Z kolei na podstawie sprawozdania szefa sekcyi Exnera odbyła się krótka rozprawa nad wnioskiem o wydanie ustawy o elektryczności i generatorach parowych. Rezolucye, proponowane przez Komisyę gospodarczą przyjęto.

Po wyborze komisyi konstytucyjnej z 36 członków posiedzenie zamknięto.

Z Izby posłów.

Odpowiedź P. Kierownika Ministerstwa obrony krajowej.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów P. Kierownik Ministerstwa obrony krajowej przedłożył pisemną odpowiedź na interpelacyę pp. Picka, Modraczka i Bechyme w sprawie uwolnienia od służby wszystkich pospolitaków, którzy przekroczyli 50 rok życia. W odpowiedzi swej P. Kierownik Ministerstwa obrony krajowej zaznacza: Wiadomo, że Najw. rozkaz z 21 maja 1917 zarządził, by pospolitakom urodzonym w latach 1865 i 1866 z pewnymi wyjątkami dano urlop najpóźniej d. 30 czerwca b. r. Odrano forme urlopu dlatego, że pospolitacy, znajdujący się już w czynnej służbie, mają obowiązek służenia w pospolitem ruszeniu aż do rozwiązania pospolitego ruszenia. Wynika to z § 4 ustawy o pospolitem ruszeniu z 6 czerwca 1886, jakoteż wogóle z ducha przepisów ustawy, że wojskowy stosunek służbowy, który podczas wojny stał się aktualnym, nie może ustać ani uledz zmianie wskutek dojścia do pewnej granicy wieku, bo w danym razie mogą wyniknąć z tego niepowetowane szkody na wojnie. Mieści się to w ustawie wojskowej, gdzie powiedziano, że przeniesienie do rezerwy po upływie obowiązku służby prezencyjnej lub uwolnienie ze związku armii, marynarki wojennej, czy też obrony krajowej nie może nastąpić podczas zmobilizowania.

Podatek od zysków wojennych.

Przystąpiono do porządku dziennego, do obrad nad przedłożeniem o podatku od zysków wojennych.

Przemówienie P. Kierownika Ministerstwa skarbu.

Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Steinwendera, P. Kierownik Ministerstwa skarbu, szef sekcyi Wimmer zaznaczył, że Rząd zgadza się z komisyą co do obfitego korzystania z zysków wojennych na rzecz Państwa, zgadza się też na szereg poprawek uchwalonych przez komisyę. Tylko w dwóch głównych punktach nie zdołano osiągnąć porozumienia między większością komisyi a Rządem, mianowicie co do działania wstecz ustawy na r. 1916 i co do wyłączenia zasady rentowności w ustalaniu skali podatkowej dla towarzystw. Mowca uzasadnił stanowisko Rządu. Działanie wstecz przez późniejszą zmianę wymierzonego podatku wprowadziłoby do całej kalkulacyi przedsiębiorstw niepewność i niejasność, przedewszystkiem zaś źle oddziałałoby na moralność podatkową. Moralność ta niewątpliwie u nas poprawiła się, ale trzeba nad nią czuwać i obchodzić się z nią ostrożnie.

P. Angerman: Ze strony władz.

Szef sekcyi Wimmer: Z pewnością i to. Jeżeli są w tem jakie niedomagania, to pierwszy wystąpię za ich usunięciem. Ale jeżeli ktoś przedłożył fasyę, to liczył się z pewną konkretną kwotą podatkową; gdy mu się zaś następnie na podstawie nowych postanowień wymierzy wyższy podatek, to człowiek ten w przyszłości przy zeznawaniu fasyi będzie nieufny. Im wyższy podatek, tem większa oczywiście powstaje chęć zatajenia.

Mowca omawiał następnie drugi zasadniczy moment, względną rentowność. Proponowane przez komisyę brzmienie zwraca się bezpośrednio przeciw zrzeszeniu kapitałów, które wszakże spełnia nadzwyczaj ważną funkcyę w naszem obecnem życiu gospodarczem. Zrzeszenia kapitału nam potrzeba, musimy je popierać. Niedopuszczanie go byłoby w tych ciężkich czasach, jako też po wojnie momentem nader groźnym. Dochody spółek, wobec dodatków wojennych i pewnej przeciętnej cyfry podatku autonomicznego, będą obciążone kwotą 25 proc. Prócz tego bądź cobądź zachodzi pewne podwójne opodatkowanie, bo podatek od zysków wojennych pobrany będzie raz u źródła dochodu, t. j. od spółki akcyjnej, powtórnie zaś z dochodu jednostek, t. j. od akcyonaryuszy. Postanowienie rozp. Ces. z 16 marca 1916 o wglądaniu do ksiąg przy wymiarze podatku spółek, będące zarządzeniem bardzo surowem, dowodzi, że Rząd z pewnością nie waha się zastosować silnej ręki w sprawie opodatkowania spółek. Mowca objektywnie rzecz traktuje, nie wzdragałby się przed radykalnemi zarządzeniami wobec spółek akcyjnych i wobec jednostek, o ile postąpienie takie byłoby racyonalne pod względem finansowym i gospodarczym. Ale złą byłaby administracya upatrująca całe swe zadanie w wynajdywaniu jak najwięcej nowych metod opodatkowania. Zasadniczem zadaniem także Administracyi finansowej, obok innych działów, jest wprzężenie do pracy wszystkich sił, aby osiągnąć powiększenie dochodu gospodarczego. Od zwiększonych dochodów mieć się będzie także większe podatki. Dlatego P. Kierownik Ministerstwa skarbu prosi, by Izba wydatnie opodatkowała spółki, ale jedynie w sposób racyonalny pod względem gospodarczym.

Dalsza dyskusya.

Przemawiał następnie p. Viskovsky. Oświadczył on, że przedłożenie nie zaspokaja agraryuszy czeskich.

P. Jerzabek zwrócił się przeciw temu, iż w czasie najstraszniejszego niedostatku jednych, inni jeszcze opływają w dostatki. Nie było jeszcze Rządu, któryby wymówił słowo „żyd", nie mówiąc już o słowie „lichwa żydowska".

P. Kuranda wystąpił przeciw obraźliwym zarzutom poprzedniego mowcy przeciw żydom.

P. Kolischer: Na ogół nie zdajemy sobie sprawy z naszej ekonomicznej i finansowej sytuacyi po wojnie. Nietylko w krajach bezpośrednio dotkniętych wojną, ale w całej Europie środkowej rolnictwo i przemysł zostały zniszczone. Trzeba będzie długich lat, aby przywrócić stan rzeczy, jaki

---

53)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

XII.

Odkrycie.

(Ciąg dalszy).

Na takich rozmowach zszedł paniom obiad, zaczem Maud i Kornelia przeszły do biblioteki na czarną kawę. Mijając salon, gdzie odbywały się rojne i świetne przyjęcia, Kornelia zatrzymała się na moment, rozejrzała dookoła, jakby księżna na arenie swych tryumfów i ozwała się:

— To dokazaliśmy sztuki nielada... Trzeby by zapisać to w rocznikach Poznania...

— Co takiego? — spytała Maud.

A Kornelia z uśmiechem tryumfatorskim wygłosiła:

— Stał się tu „jeden tylko, jeden cud — wieś i miasto jeden lud".

I pod wpływem spostrzeżeń Gawrockiego, poczęła tłumaczyć Irlandce, jak trudno skojarzyć dwa te obozy na jednym terenie towarzyskim, jak to jeden z nich drapuje się w togę wyższości, a drugi, sarkając, utwierdza jednak ziemiaństwo w tem pojęciu o jego wyższości nieokreślonej, gdyż choruje na nietowarzyskość, cierpi na brak spójni i samoistności, na brak tradycyi i siły kulturalnej, która życiu mieszczaństwa nadałaby pewien swoisty i wyrazisty charakter.

W pokoju przez kilka secesyjnych szaf otoczonym, ujrzała Kornelia na stole słomkowy kapelusz Irlandki, z brzegiem z boku, w górę zuchowato zadartym i oglądając go, zauważyła mimochodem:

— Takie kapelusze wprowadziłaś tu w modę... Wogóle nadajecie ton...

Siadła w krześle, zarzuciła nogę na nogę, nalała sobie w kieliszek likieru i zapalając papierosa, poczęła po angielsku:

— Czy słyszałaś, że zanosi się na maryaż Roveretti'ego z panią Seweryną Obłocką?

— Tak?? — rzuciła Maud, uścielając się w biegunowem krześle.

— Zapewnia mnie o tem „ciocia" Szyperowa. Twierdzi, że zawsze podejrzewała siwą panią Sewerynę o matrymonialne instynkty. Jeśli tak, będziemy mieli dwa śluby.

— A jaki drugi?

— Twój z hrabią Brochwicz-Łuczewskim.

Srebrny śmiech był na to odpowiedzią.

— Czy to także wiesz od pani Szyperowej?

— Wie to całe miasto, a odkąd poczynacie we dwoje głośne eskapady...

— Głośne?!

— Z pewnością. Widziała was wracających pani Łakowska, zdaje się Golisz i kilka innych osób, to wystarcza. (Szyperowa żałuje, że nie oglądała was na koniach). Ja sama mam to przekonanie, że do tego przyjdzie. Powinno przyjść...

— Powinno?

— *Mais, il est très bien, ma chère!...* Ma piękne stosunki, dalej... majątek.

— Pozory majątku, chciałaś powiedzieć. A czego dokazał w życiu? — spytała naiwnym tonem Maud.

Kornelia spojrzała na nią z podełba, uśmiech zadrgał w kącie ust. Maud podobała się jej w tej chwili szalenie.

— Dokazał?... Czegoż miał dokazać?— cedziła, śmiejąc się w duszy.

— Najznakomitszym jego czynem zdaje się być to, że raczył przyjść na świat.

Kornelia roześmiała się w głos.

— Jeździ konno doskonale a nie pachnie stajnią. Nie stracił majątku... — mówiła, dodając w myślach „jeszcze" i nie mogąc wyzbyć się odcienia ironii.

— Ale go straci! — rzuciła Maud.

— Kto ci to mówił?

Nagle Maud skoczyła do biurka, wyjęła z szuflady list i podała go Kornelii.

— Zastałam ten list dzisiaj. Od „nieznanej" przyjaciółki, która mnie przestrzega przed hrabią...

— I ty w to wierzysz? Ty?

— W tym wypadku wierzę, przynajmniej w to, że on potrzebuje posagu. Jest mi to zresztą obojętne. Jeśli maryaż Roveretti'ego z panią Obłocką tak przyjdzie do skutku, jak mój z hrabią Łuczewskim, to żałuję Roveretti'ego.

— Ale wyróżniałaś go widocznie!

— Nie wyróżniałam ale uznawałam jego bezsprzeczne istnienie. Niemal od pierwszej chwili był przy nas, z nami, wśród nas. Miałam go ignorować? Zresztą jest całkiem możliwy... jako mebel. Za te usługi nie mogę płacić mu haniebnie i wychodzić za niego za mąż. Pomnożylibyśmy zatem nieszczęśliwych małżeństw.

— Tego nie sądzę wcale.

— On potrzebuje pieniędzy, a ja ich niemam... A jeśli mam na chleb z masłem, to nie będę zaprawdę nigdy tak głupią, by płacić kawalerskie długi jakiegoś obcego mi pana... Źle się wybrał z tem do Ameryki. Niema nieszczęścia ani hańby w tem, że nie ma pieniędzy, niema nieszczęścia także, jeśli wiele przehulał, ale hańbą jest, że oczekuje, by ktoś dlatego dawał mu pieniądze. To niedrowe stosunki... Jestże li to niedołęga czy frant jakiś? U nas jak młody człowiek nie ma pieniędzy, to je zarabia, nie wyciąga żebraczej ręki po portfel panny. Wstydziłby się czegoś takiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

był przed wojną. Dotychczas tylko z trudem żyliśmy z naszego rolnictwa, wyczerpaliśmy ziemię. W Europie środkowej ani pod względem chemicznym, ani fizycznym ziemia nie była należycie uprawiona i niepodobna też było tego uczynić. Jeżeli p. Jerzabek zapytuje, dlaczego sprawa cukru przedstawia się tak źle, to należy odpowiedzieć, że trzeba było zredukować uprawę buraków, bo natura wymaga odpowiedniego obchodzenia się z burakami. Dalej mowca oświadczył, że dziwić się należy temu, iż ludzie, którzy chcą służyć narodowi, w XX. wieku pragną podkopać indywidualizm na polu gospodarczem, oraz asocyacye Mowca zawsze zwalczał nadużycia banków i uważał, że władza państwowa ma górować nad kapitałem finansowym, ale w sprawie, którą Izba teraz się zajmuje, banki odgrywają jak najmniejszą rolę. Nikt nie chce, by przyznano towarzystwom przemysłowym i spółkom akcyjnym przywileje w porównaniu z ludźmi prywatnymi. Nie chodzi o to, by ci, którzy zarobili dość pieniędzy, oddali te pieniądze. Jak w latach 1915 i 1916 chodzi o to, aby nie uchwalono ustawy, wedle której Rotszyld i Guttmann mieliby być traktowani na równi ze spółkami akcyjnemi, posiadającemi ten sam kapitał, co oni. Nikt nie ma otrzymać przywileju. Konieczne jest, aby Izba uchwaliła ustawę, której nie można by zarzucić, że jest zła. Podczas ostatniego przesilenia gabinetowego wiele o tem mówiono, że Polacy zgłosili postulaty. Polacy zgłosili postulaty, w myśl których Państwo ma płacić bez procentu długi, które ma uiścić według ustawy o świadczeniach wojennych, a powtóre, by to, co zostało zniszczone, odbudowano. Jest to postulat, który Prusy same przez się spełniły. Mowca wyraża życzenie, aby uczyniono zadość tym żądaniom. Jeżeli Polacy domagają się, by ścinania drzewa w Galicyi nie traktowano jako zysku i by z nieszczęścia drugich, ze sprzedaży wynikłych z konieczności nie czyniono źródła nowych zysków, to są te rzeczy na całym świecie zrozumiałe same przez się.

Jest życzeniem Polaków, aby sprzedaże drzewa bez względu na to, czy las padł ofiarą wojny, czy pożaru i owadów, pozostały wolne od podatku od zysków wojennych, o ile nie przyniosły nadmiernego zysku ponad cenę. Dla Galicyi ma to jeszcze osobne znaczenie ze względu na jej odbudowę. Projekt będący przedmiotem obrad, ma braki. Od niemieckiej ustawy różni się tem, że nie odróżnia precyzyjnie majątku przed wojną od majątku po wojnie. Podatek od zysków wojennych jest podatkiem pilnym, popularnym i koniecznym.

Pos. **Stapiński** w części swej mowy, wygłoszonej po polsku, zwraca się przeciw temu, aby chłopów, zwłaszcza chłopów polskich, uważano za wyzyskiwaczy wojennych. Wskutek niedostatecznego zwalniania włościaństwa od służby wojennej, ucierpiało całe rolnictwo. Pola zaniedbywano i straciły one po większej części wartość. Rekwirowano bydło. Narzędzia rolnicze zostały zniszczone lub zepsuły się skutkiem braku rzemieślników. Mowca żali się na nierówne traktowanie wielkich właścicieli i małych rolników w Galicyi i w obszarze okupacyjnym Królestwa Polskiego. Ciężar rekwizycyi i innych świadczeń wojennych spadł prawie zupełnie na barki włościan. Mowca spodziewa się, że w przyszłości ustanie rażąca różnica między panami a chłopami. Przyszłość narodu polskiego musi oprzeć się na żywiole włościańskim. Zwłaszcza Niemcy powinni być ostrożni w swych zarzutach przeciw Polakom. Niechaj nie zapominają o tem, o co chodzi w tej wojnie. Niech zaniechają drwin takich, jakich dopuszczano się względem uchodźców. Jeżeli mówi się o żądaniach, to mowca oświadcza, że Polacy nie chcą mieć żadnego handlu z tymi panami. Zostawcie nas w spokoju, pozwólcie, aby Polacy wyzwolili się bez handlu z wami. Dla Polaków jest to dotkliwe, jeżeli Rząd ciągle waha się, jakie ma zająć stanowisko względem narodowości. Polacy wiedzą, że nadszedł dla nich czas, w którym musi się zakończyć ich rachunek narodowy. (Oklaski na ławach polskich).

Jeżeli Rząd austryacki pragnie dalej prowadzić wojnę przy pomocy Polaków, to powinien jasno i wyraźnie oświadczyć, jak odnosi się do kwestyi polskiej. Mowca przypomina dyskusyę w komisyi żywnościowej o żniwach i protestuje przeciw temu, aby zabierano włościanom zbiory i dawano je konsumentom w miastach. (Oklaski). Następnie po niemiecku oświadczył, że byłoby rzeczą pożądaną, aby przedłożono statystykę zysków wojennych, bo okazałoby się, że najmniej było ich w Galicyi. Dlatego niezrozumiałą jest rzeczą, jak poseł Jerzabek jeszcze raz mógł dziś mówić, że uchodźcy z Galicyi nie cierpieli nędzy, bo im się dobrze powodziło, a nawet wzbogacili się. Spekulantów i lichwiarzy należy wytknąć palcem, ale chyba tym tysiącom, których wywieziono z Wiednia do Styryi, nie można zazdrościć ich sytuacyi. Do obozów uchodźczych nie poszli oni dobrowolnie.

Pos. **Funk** oświadczył, że podatek od zysków wojennych powinno się ograniczyć, jeżeli nie chce się drogą podatku konfiskować majątków.

P. **Wityk**: Ukraińcy niestety nie są w tem położeniu, aby podatek od zysków wojennych budził ich zainteresowanie. Rząd, który okazał tyle siły wobec jednostek słabszych gospodarczo i wobec słabych narodów w Państwie, nie zajmuje tego stanowiska wobec żywiołów silnych pod względem gospodarczym, wobec wielkiej własności i wielkich banków. Widać to ze stanowiska różnych członków byłego Rządu w procesie Banku depozytowego. P. Minister Höfer sam przyznał, że wobec małych właścicieli nieraz postępowano z całą surowością, a do wielkiego właściciela z pewnością nie przyszedł jeszcze żaden żandarm na rekwizycyę. Jeżeli mówi się o podatku od zysków wojennych, to nie wolno zapominać o zaopatrzeniu wielu tysięcy inwalidów. Jeżeli zapytamy się, kto właściwie ma płacić ten podatek, to dojdziemy do smutnego wyniku, że wielcy właściciele i wielkie banki, ci, którzy rzeczywiście ciągną zyski z wojny, nie będą sami płacili tego podatku, bo wielcy właściciele przerzucą go na konsumenta, a spółki akcyjne zamkną fabryki, przedłużą czas pracy, a jeśli go skrócą, zmniejszą płace. Jedyną właściwą drogą, aby pochwycić tych, którzy zyskali na wojnie, byłoby zaprowadzenie podatku majątkowego, wymierzonego tym, którzy rzeczywiście posiadają majątek. Dlaczego Państwo nie może zdobyć się na to, aby od spółek akcyjnych pobrać 30 prc. ich majątku? Akcyonaryusze zapłaciliby, spółki wytrzymałyby to, a Państwo miałoby korzyść i zapewniłoby sobie rzeczywisty wpływ na tok gospodarki. Mowca przypomina stanowisko obecnego P. Kierownika Ministerstwa robót publ., które on swego czasu zajął. Okazał on się w sprawie kopalń naftowych nie fiskalistą, lecz dobrym kupcem, inwestował w tym przemyśle pieniądze państwowe, założył wielką rafineryę, z której Państwo ciągnie wielkie zyski. Parlament w Kromieryżu swego czasu uchwalił zniesienie wielkiej własności i szlachty. Dlaczego uchwała ta dziś miałaby być niemożliwą? Co prawda, całe społeczeństwo leży u nóg kilku właścicieli wielkich własności i wielkich kapitalistów, czego najlepszym dowodem cyfry o udziale wielkiej własności w ogólnym obszarze ziemi. Gdy zważymy, jak wielki udział ma wielka własność w ogólnym majątku społecznym, to trzeba będzie odpowiedzieć sobie na pytanie, jak wielki jest zysk wielkiej własności. Mimo to nie dojdziemy do słusznego opodatkowania tych ludzi, bo wielka własność rządzi Państwem. Jeżeli chce się zreformować Austryę rzeczywiście, to należy przystąpić do radykalnej reformy. Tak, jak do wielkich właścicieli, trzeba odnieść się i do bogatych klasztorów i tam jeszcze można pobrać wiele pieniędzy. Jeżeli dziś ludy mało mają widoków przeprowadzenia tak radykalnych zarządzeń, to przecież obstają przy tem, w nadziei, że wielkie narody Austryi potrafią utworzyć wielką Ojczyznę. (Oklaski wśród towarzyszy partyjnych mowcy).

P. **Kischut** demagał się zrównania spółek akcyjnych z jednostkami.

Po przemówieniach mowców generalnych, **Prokescha** (contra) i **Einspinnera**, przystąpiono do rozprawy szczegółowej. Zabierali głos pp. **Łukaszewicz**, **Denk**, **Slawiczek** i **Renner**. Po końcowym wywodzie sprawozdawcy **Steinwendera**, przystąpiono do głosowania. § 1 przyjęto wraz z wnioskiem p. **Lichta**, żądającym, aby w miejsce wyrazu „podatek od zysków wojennych" użyty był wyraz „podatek wojenny". §§ 2—6 przyjęto w brzmieniu komisyi; § 7 o akcyach portfelowych odrzucono. §§ 8—14 przyjęto w brzmieniu komisyjnem. § 15 przyjęto wraz z wnioskiem mniejszości pos. **Modraczka** (uchylenie podatku od towarzystw konsumcyjnych) i dodatkiem **Einspinnera**, według którego z dochodu, który nie pozostaje w łączności z zawodem wykonywanym przed wojną, podatek ma być podwyższony o 20 proc. Resztę przedłożenia przyjęto w brzmieniu komisyjnem. Uchwalono też rezolucye, proponowane przez komisyę. Następnie **Izba przyjęła ustawę w trzeciem czytaniu.**

Dodatek drożyźniany dla funkcyonaryuszy państwowych.

Sprawozdawca **Heine** referował sprawę dodatków drożyźnianych dla wszystkich funkcyonaryuszy państwowych, robotników państwowych i emerytów. Wywodom sprawozdawcy towarzyszyła wielka wrzawa na prawicy. Sprawozdawca wyraził nadzieję, że także kraje i gminy co do swych funkcyonaryuszy pójdą za przykładem Państwa.

Ciągłe okrzyki: Precz z Heinem! Wśród ciągłej wrzawy **przyjęto bez zmiany wnioski komisyi.**

Przed zakończeniem obrad.

Uchwałę Izby panów o pełnomocnictwie dla Rządu na polu gospodarki wojennej, odesłano do komisyi gospodarki wojennej z poleceniem zdania sprawy dzisiaj o 10 przed południem.

Następne posiedzenie Izby dzisiaj o 10 przed południem.

*

Komisya nietykalności poselskiej przyjęła wniosek oświadczający, że mandat p. Grafenauera wskutek amnestyi odzyskał ważność i że Grafenauer ma być dopuszczony na posiedzenia Izby.

Komisya ubezpieczenia społecznego obradowała nad rozporządzeniem Ces. z 7 kwietnia 1914 w sprawie ubezpieczenia górników od wypadków i uchwaliła włączyć do tej ustawy wszystkie postanowienia, które włączono do przedłożenia o ubezpieczeniu robotników od wypadków. Polecono przewodniczącemu, aby porozumiał się z Prezydyum, by projekt o ubezpieczeniu górników od wypadków załatwiono jeszcze w bieżącej sesyi.

Sytuacya wojenna.

Front galicyjski kształtem swym przypomina ramię zgięte w łokciu. Górna część od Brodów po Karpaty ma ogólny kierunek północno-południowy; pod Zborowem przegięta była nieco ku wschodowi, teraz i tu już wyrównała się do pewnego stopnia. Punkt zgięcia ramienia przypada na wyżynie Sywuli w przestworzu Huty. Tu rozpoczyna się front karpacki. Zwraca się on zrazu ostro ku wschodowi w stronę przełęczy Pantyru a następnie pochyla się w stronę południowo-wschodnią. Kąt zawarty pomiędzy obu częściami ramienia ma mniej więcej rozpiętość około 120 stopni. Przez to, że Łomnica wciągnięta została w obręb nowego frontu rozpiętość kąta zmniejszyła się trochę a linia sprzymierzonych przedłużyła się o niewiele kilometrów.

Aby cel swój osiągnąć, ofenzywa rossyjska, rozpoczęła akcyę od ataku na przestworze pomiędzy Strypą a Narajówką, na linii Zborów-Brzeżany. Tu najkorzystniejsze zdawały się istnieć warunki dla uplanowanej akcyi. Atak jednakże, raz wykonany z ogromną siłą (Rossyanie rzucili w ogień 20—25 dywizyj) nie powiódł się i doprowadził dnia 6 b. m. do strasznego pogromu Rossyan. Dla poparcia owej głównej akcyi ożywiły się operacye pod Stanisławowem a więc w oddaleniu 70 klm. na południe od Brzeżan. I oto stała się rzecz

---

5)

MAKSYM AUDOUIN.

ZAWIŁA SPRAWA.

II.

(Ciąg dalszy)

Tyle czasu już upłynęło, a przytem, dwoje moich bandytów uprzedzonych było bezwątpienia o niebezpieczeństwie!

Udali się w dalszą drogę, na pokładzie „Nawary", jak się dowiedziałem w biurach Towarzystwa transatlantyckiego.

Z dzienników, które z pewnością pospieszyli nabyć, dowiedzieli się, że jestem tylko ranny i to dość lekko i przeczytali moje pobieżne zeznania. Otóż, wiedząc lepiej niż kto inny, jak się rzecz miała w rzeczywistości i nie mogąc przypuszczać, ażebym był tak mało inteligentny, by nie domyślić się ich roli w napaści, wymierzonej przeciwko mnie, musieli zrozumieć, że wprowadzając w błąd policyę, uczyniłem to w tym celu, aby pozostawić sobie wolność działania na własną rękę.

To też, bezwątpienia, musieli skorzystać z mojej chwilowej bezczynności, aby dobrze ukryć uwięzioną, tak, żebym jej nie mógł znaleźć.

Zadawałem sobie ciągle pytanie: gdzie ich szukać?

Wiedziałem tylko tyle, że mieli zamiar jechać do Vera-Cruz...

I cóż z tego! Vera-Cruz jest bramą, która otwiera się na kraj olbrzymi, cztery razy większy od Francyi, pozostający dotychczas w dzikim stanie, pomimo wszelkich oznak powierzchownej cywilizacyi. Następnie, każdemu spieszno tę bramę przekroczyć jak najprędzej; nikt długo się nie zatrzymuje w mieście, gdzie epidemia gorączki panuje wszechwładnie i które otrzymało z powodu tego znamienną nazwę: „Ciudad de los Muertos" (Miasto śmierci)

A przecież tylko tam mogłem się spodziewać, że uda mi się znaleźć nić przewodnią.

Mając się tam udać, wybrałem boczny kierunek, dla dwóch przyczyn, a to najpierw dla tego, że przed tygodniem nie było tam bezpośredniego połączenia morzem, powtóre zaś, że nie miałem żadnej pewności, czy Lopez nie kazał śledzić przybywających statków. Na własnej skórze już doświadczyłem, że nie można było dowierzać temu indywiduum.

Popłynąłem więc do Nowego Orleanu i tam koleją żelazną na San-Antonio, Saltillo, Meksyk, dojechałem do Vera-Cruz, z dwudziestopięcio dniowem opóźnieniem.

Wyskoczywszy z pociągu, starałem się zebrać wiadomości na dworcu kolei Mexican-Railway. Wyśmiano mnie po prostu. W hotelach to samo.

Całkowicie zniechęcony zaczynałem już przypuszczać, że pomimo wszystkiego będę zmuszony wyrzec się mojej pogoni, gdy nagle myśl świetna strzeliła mi do głowy!... Dlaczegoż odrazu nie pomyślałem o sforze psów senory Dolores, którą wszędzie za sobą wodziła?... Niepodobna, żeby ta złośliwa, krzykliwa i nieznośna psiarnia, nie ściągnęła uwagi!

Podtrzymany tą nadzieją, narażając się na temperaturę rozpalonego pieca, rozpocząłem na nowo moją wędrówkę po hotelach....

Szczęśliwe natchnienie!

Na zapytanie o psiarnię, rządca hotelu „Veracruzana" przypomniał sobie „damę z psami".

Ponieważ „Nawara" została zatrzymana na pełnem morzu przez trzy dni, wskutek silnej burzy, ta dama czuła się bardzo zmęczona po podróży i musiała całą dobę wypoczywać w hotelu. Co do osób, które jej towarzyszyły, zarządca pokazał mi księgę przejezdnych. Wyczytałem tam spodziewane nazwiska, jedynie tylko owa podróżna z niższej klasy była zapisana po prostu jako „panna służąca", bez wymienienia nazwiska.

Czy wiedziano, w jakim kierunku udali się ci podróżni?

Nie, ale rozpytają „mozos" hotelowych, którzy przenosili pakunki na dworzec — „mozos" to są tragarze, bo w Vera Cruz niema ani omnibusów, ani fiakrów.

Szczegół o psach pozwolił jednemu z tych ludzi dostarczyć mi ważnego objaśnienia, że pakunki zostały oddane na dworzec kolei „Juler-Oceanique", w kierunku Jalapy.

Ponieważ nie wiadomo mi było, do jakiej stacyi podróżni wzięli bilety, na każdy przypadek kupiłem bilet do Jalapy, zdecydowany zapytać się po drodze i wziąć dalszy w razie potrzeby.

Na tej bocznej linii wąskotorowej, stacye są rzadkie. Na przystanku Passo-de Ovejas, otrzymałem od jedynego urzędnika, pełniącego służbę naczelnika stacyi, pożądaną wiadomość.

Czy zauważył damę z psami? Ta hojna dama dała posługaczowi jednego piastra, aby przynieść miskę wody dla piesków! Od konduktora dowiedział się, że ci państwo udają się do Jalapy.

W tem mieście, nakoniec, właściciel „Casa de Dilligentias", oświadczył mi nie bez dumy, że miał zaszczyt zaliczać do swojej klienteli senora Louviers „un Francese". Francuzi cieszą się sympatyą u Meksykanów.

Posiadłość p. Louviers „la Guarda", plantacya trzciny cukrowej i kawy, leżała o jakich piętnaście kilometrów od Coalepec, osady, do której się dojeżdżało omnibusem ciągnionym przez muły.

Do tego tylko ograniczały się wiadomości hotelarza. Ofiarował się jednakże dostarczyć mi „pewnego" przewodnika, któryby z Coalepec doprowadził mnie do Guarda: był nim znajomy jego, senor Ramon, który wynajmował konie.

Przyjąłem z wdzięcznością tę propozycyę.

Odległość w prawdzie zdaje się niewielka w przestrzeni powietrznej, trzeba jednak liczyć się z wyjątkowo kapryśną przyrodą tej okolicy, des Cumbres, najbardziej dziką i malowniczą z całego Meksyku, gdzie drogi wiodą ze szczytów na przepaście, i gdzie jednak największe niebezpieczeństwo nie grozi podróżnym ze strony przyrody, lecz od bandytów, którzy tam grasują, czyhają na każdym kroku.

Senor Ramon, do którego się udałem przybywszy do Coalepec nazajutrz rano, był wysokiego wzrostu drabem, złożonym tylko ze skóry i kości, zasuszonym jak śledź wędzony. Wywarł na mnie raczej niekorzystne wrażenie, z twarzą o wyrazie drapieżnego ptaka, z mrugającemi powiekami i niepewnem spojrzeniem oczu zabiegłych krwią, z powodu nadużycia trunków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dziwna. Przedsięwzięcie pierwotne, główne ugrzęzło, akcya zaś uboczna wybiła się na plan pierwszy. Rossyjskie dywizye wywarły silny nacisk na drogę Stanisławów-Kałusz i dotarły do Łomnicy.

Układ linii bojowej przypomina poniekąd walki karpackie 1914/1915. Wówczas jednakowoż Rossyanie atakowali karpacką część ramienia aż po punkt łokciowy, część zaś druga, front Gorlice-Tarnów spoczywał prawie bez ruchu. Obecnie rzecz się ma przeciwnie. Ofenzywa objęła przedramię na południe od Dniestru, gdy natomiast druga część ramienia, którą nazwać możnaby karpacką. znajduje się w stanie spoczynku.

Nadzieje, które w Rossyi i u aliantów rozbudzone zostały dzięki pierwszym sukcesom w przestworzu Stanisławowa niedługo utrzymać się będą mogły. Prawdopodobnie wojska sprzymierzone już zajęły linię, którą w tej stronie przysposobiły dla stawienia skntecznego oporu. Nad Łomnicą załamał się nagle napór Rossyan. Ostatnie biuletyny sprzymierzonych brzmią pomyślnie. Wszystko zdaje się wskazywać, że ofenzywa rossyjska także w tej stronie podzieli dolę swych poprzedniczek i po kilku jaśniejszych błyskach będzie musiała stanąć bezradnie wobec żelaznej zapory. Bywało już i gorzej; bywało i tak, że upojeni zwodniczym uśmiechem fortuny napastnicy nietylko zatrzymać się, lecz nawet ustąpić musieli z zajętych stanowisk; czy tutaj właśnie powtórzy się owa kombinacya zmiennych losów wojennych, przesądzać trudno. Na wszelki jednak sposób, powstrzymanie zapędów rossyjskich, źle wróży dalszemu ich rozwojowi.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Wiedeń, 13 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 13 lipca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

W Rumunii i w obszarze frontu wojsk generała-pułkownika Arcyksięcia Józefa ożywiona czynność wywiadowcza nieprzyjaciela. Na stanowisku Łomnicy odparto kilka rossyjskich natarć. Na Wołyniu czynność naszych wywiadowczych oddziałów wywołała miejscami ożywione potyczki.

(Z włoskiego i południowo-wschodniego teatru wojny).

Nie było zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 13 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 13 lipca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Nad Dźwiną, pod Smorgoniami i nad Szczarą czynność bojowa była znaczna, Także na zachód od Łucka chwilami wskutek naszych natarć wywiadowczych odżywała.

Na południe od Dniestru w kilku miejscach linii nad Łomnicą ataki rossyjskie złamano.

Na froncie Arcyksięcia Józefa i w obrębie grupy wojska Mackensena po silniejszym ogniu kilkakrotnie nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze posuwały się przeciw naszym stanowiskom. Wszędzie je odparto.

Front macedoński: Na wschód od Nidze Planina pomyślne natarcie Bułgarów wywołało kontrataki Serbów. Nie udały się one, przyczem Serbowie ponieśli znaczne straty.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojska następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta: Na froncie we Flandryi i w Artezyi w kilku odcinkach przy przejrzystej aurze walka ogniowa była silna. Natarcie nieprzyjacielskie na wschód od Nieuport, na południowy wschód od Ypern, pod Hulluch i na południe od Skarpy odparto.

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu. Znowu czynność bojowa artyleryi w zachodniej Szampanii była bardzo znacznie zwiększona. Także na lewym brzegu Mozy ogień pod wieczór nabrał wielkiej gwałtowności. Na wzgórzu 304 oddziały nasze w dziarskiem natarciu zdobyły znowu rowy, odzyskane przez nieprzyjaciela w dniu 8 lipca. Załogę częścią zniesiono, częścią wzięto do niewoli i przywiedziono do naszej linii. Stanowiska zdobyte przez nas w walkach dnia 28 maja w szerokości 4 km. łącznie z terenem przed niemi tem samem znowu w całości są w naszych rękach. — Mimo gwałtownego oporu, natarcie wywiadowcze pod Prunay dało nam zysk w jeńcach i w łupach.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Położenie nie zmieniło się.

W wielu walkach napowietrznych nieprzyjaciel utracił 17 samolotów, a jeszcze 2 wskutek ognia obronnego. Porucznik von Tutschek, który dnia 12 b. m. strącił dwóch lotników nieprzyjacielskich, wczoraj przez zestrzelenie balonu na uwięzi osiągnął 16 z kolei zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Biuro Wolffa donosi: Na froncie rossyjskim nieprzyjaciel tylko małymi oddziałami przedsiębrał wywiady w okolicy Kałusza. Wieczorem na tem miejscu nieprzyjaciel próbował różnych ataków, które w zupełności odparto. W okolicy Krasna Petranka zwiększona czynność piechoty i kawaleryi nieprzyjacielskiej. Nad Łomnicą spokój.

Na wschód od Temerowiec Rossyanie próbowali koło Błuudnik częściowego ataku, który nie udał się wskutek ognia z średniej odległości.

W górach tylko po obu stronach przełęczy Tatarskiej miejscami nieco znaczniejszy ogień działowy. Przy pomocy ognia działowego patrol nieprzyjacielski atakował Taupiscyk (?) ale go ogniem odparto,

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Z kwatery prasowej donoszą dnia 13 lipca wieczorem: Na południe od Kałusza walki miejscowe. Na północ od Dniestru odżyła czynność artyleryi rossyjskiej.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 13 b. m. wieczorem: Znaczna walka ogniowa w zachodniej Szampanii, trwa dalej.

Na wschodzie wzmożona czynność ogniowa między Złotą Lipą a Narajówką. Na południe od Dniestru, wśród małych potyczek na południe od Kałusza, położenie nie zmieniło się.

Hindenburg i Ludendorff w Berlinie.

Na rozkaz Cesarza przybyli wczoraj przed południem do Berlina marszałek Hindenburg i I. gen. kwatermistrz Ludendorff.

Skład gabinetu ukraińskiego.

Sztokholski korespondent *Berliner Tageblattu* dowiaduje się o składzie gabinetu ukraińskiego, co następuje: prezydyum i sprawy wewnętrzne powieściopisarz Weniczenko; minister skarbu Tugan Baranowski; sprawy zagraniczne prof. literatury Efremow; minister żywności Teszczak; minister rolnictwa publicysta Martow; minister wojny historyk Teklura; minister sprawiedliwości adwokat Sudowski.

Komunikat turecki.

Dnia 12 lipca: Na wszystkich frontach nie zaszło nic ważnego.

Przed konferencyą sztokholmską.

Wielu dziennikarzy zagranicznych wyjeżdża do Petersburga. Wrócą oni w sierpniu na spodziewaną powszechną konferencyę. — Ogólnie przypuszczają, że podczas pobytu w Sztokholmie delegatów rossyjskich sprawa konferencyi poczyniła znaczne postępy.

Z walk napowietrznych.

Admiralicya angielska donosi: Samoloty marynarki zaatakowały w poniedziałek w nocy ze skutkiem flotę niemiecko-turecką, leżącą przed Konstantynopolem i osiągnęły bezpośrednie rzuty na „Goeben" i na inne okręty znajdujące się w pobliżu. Na pokładzie nastąpiły eksplozye i wybuchło kilka pożarów. Lotnicy zaatakowali także ministerstwo wojny i trafili w budynek.

Biuro Wolffa dodaje do tej wiadomości, że w czasie owego ataku „Goeben" i ministerstwo wojny, jako też łodzie podwodne, nie zostały trafione, a tylko jeden torpedowiec uszkodzono bombą.

Lord Hardinge prosi o dymisyę.

W angielskiej Izbie gmin podczas dyskusyi nad zajściami w Mezopotamii oświadczył minister spraw zagranicznych Balfour, że lord Hardinge, który w krytycznym czasie był wicekrólem Indyj, a obecnie jest stałym sekretarzem urzędu spraw zagranicznych, prosił już dwa razy o zwolnienie z urzędu, jednakże minister nie przyjął prośby Hardingea ze względu na cenne usługi oddawane przez niego w ministerstwie spraw zagranicznych.

Z drugiej podróży inspekcyjnej
J. E. generał-gubernatora
hr. Szeptyckiego.

W dalszym ciągu swej podróży zwiedził J. E, gen.-gubernator fabrykę i ochronki w Starachowicach, interesując się wielce temi instytucyami. Z powodu naznaczonego na niedzielę otwarcia Wystawy Legienów, na którem, jak o tem pisaliśmy, hr. Szeptycki był obecny, skrócił gen.-gubernator swój pobyt w Wierzbniku i jeszcze w piątek wieczorem podążył do Końska, witany po drodze w Wąchocku chlebem i solą, przez tamtejszego wójta, który przedstawił potrzeby i prośby ludności zgromadzonej przed bramą trynmfalną, wystawioną na przyjęcie dostojnego gościa.

Przed piękną bramą tryumfalną w Końsku zebrała się Rada m., dalej Liga kobiet, stow. „Piechur", delegaci gminy żydowskiej i tłumy publiczności; szkoły i ochronki z powodu spóźnionej pory nie brały udziału w powitaniu.

Po wysłuchaniu Mszy św., zwiedził J. E. gen.-gubernator ochronkę, tanią kuchnię i sklep komitetowy, oprowadzany przez troskliwą opiekunkę tej instytucyi hr. Juliuszową Tarnowską, a dalej lokal Komitetu Ratunkowego, o którego działalności informowali prezes Juliusz hr. Tarnowski, Józef hr. Plater z Niekłania i dyr. Kamiński. Z kolei zwiedził hr. Szeptycki biura magistratu, dopytując się o bieżące sprawy, wreszcie udał się do komendy powiatowej, gdzie przyjął na posłuchaniu delegacye duchowieństwa, Komitetu ratunkowego, Rady m. i izr. gminy wyznaniowej oraz liczne grono prywatnych petentów. Przy opuszczaniu przez J. E. hr. Szeptyckiego budynku komendy, przedstawiła się ochotnicza straż ogniowa, wykonywnjąc bardzo sprawnie kilka ćwiczeń.

Dnia tego po południu zwiedził J. E. gen.-gubernator szpital w Końsku i królikarnię w Baryczu, a o godz. 8 wieczorem wyjechał samochodem do Skarzyska, zkąd powrócił do Lublina, przerywając chwilowo dalszą podróż.

W poniedziałek i wtorek bawił J. E. hr. Szeptycki w sprawach urzędowych w Warszawie, zkąd we wtorek w nocy powrócił do Lublina.

Z Rzeszy niemieckiej.

Komisya budżetowa Sejmu Rzeszy zebrała się, aby prowadzić dalej rozprawę polityczną. Kanclerz nie przybył, przybyli natomiast sekretarze stanu. Soc. dem. Ebert zażądał odroczenia ze względu na położenie polityczne. Sekretarz stanu Helfferich odpowiedział, że Kanclerz z powodu nagłych spraw nie może przybyć. Mowca i inni sekretarze stanu gotowi są odpowiadać na pytania. P. Ebert obstawał na stanowisku, że na razie obrady są bezcelowe. Komisya znaczną większością uchwaliła odroczyć się na czas nieograniczony.

*

Plenum Sejmu Rzeszy odbyło krótkie posiedzenie, na którem załatwiono szereg pomniejszych przedłożeń. Prezydent Kampf zaznaczył, że w obecnych warunkach na razie niepodobna wyznaczyć terminu następnego posiedzenia. Upoważniono prezydenta do zwołania następnego posiedzenia plenarnego, gdy tylko stosunki na to pozwolą.

Na tem posiedzenie zamknięto.

*

W kołach dobrze poinformowanych uważają stanowisko Kanclerza na zupełnie zachwiane. Zmiana sytuacyi wynikła ze stanowczego stanowiska nar. liberałów i centrum przeciw Kanclerzowi.

*

Localanzeiger, który ukazał się znowu, donosi, że narodowi liberali uchwalili rezolucyę tej treści, że uważają przesilenie za nierozwiązane, póki Bethman-Hollweg pozostanie w urzędzie. Frakcya ta upatruje w jego osobie przeszkodę do zawarcia pokoju. Tylko nowy człowiek może znaleźć wyjście z obecnego przesilenia.

*

Wśród zapytań, postawionych w Sejmie Rzeszy, znajdowało się zapytanie Polaków, co Kanclerz zamyśla uczynić przeciw wysyłaniu do Niemiec na roboty przymusowe mężczyzn i kobiet przez wojskowe komendy powiatowe na wschodzie. Przedstawiciel rządu odpowiedział, że nie może odpowiedzieć na pytanie, bo brak jeszcze odpowiednich informacyj.

*

Berlińskie dzienniki wieczorne donoszą, że z całą pewnością należy przypuszczać, iż dymisya Kanclerza będzie przyjęta.

Tak samo sądzą w kołach parlamentarnych. O jego następcy nie wiadomo do tej chwili nic pozytywnego.

Z Warszawy.

(Z Rady Stanu. — Konkurs. — Teatr polski).

Na posiedzeniu plenarnem Tymczasowej Rady Stanu w dniu 7 b. m. przyjęto z poprawkami przedstawiony przez władze okupacyjne austro-węgierskie projekt ordynacyi samorządu powiatowego dla okupacyi austryackiej. Składa się on z 10 artykułów.

Według projektu, uzupełnionego poprawkami departamentu spraw wewnętrznyah, każdy powiat w okupacyi austro-węgierskiej stanowić będzie powiatowy związek samorządowy, stanowiący osobę prawną.

Reprezentacya powiatowa składać się będzie w powiatach, w których liczba mieszkańców nie przenosi 100.000 mieszkańców, z 24 deputatów na sejmik, oraz z wydziału, złożonego z sześciu osób. Deputaci wybierani będą w trzech kołach wyborczych: 1. Najwyższj opodatkowani w przemyśle, handlu i własności nieruchomej, 2. miasta, 3. gminy wiejskie.

Wybieralność otrzymują mężczyźni, którzy nkończyli 30 lat, korzystają z pełni praw cywilnych, nieskazitelni, mieszkają w danym powiecie, posiadają tam nieruchomość lub przedsiębiorstwo przemysłowe i władają językiem polskim w mowie i piśmie.

Zakres działalności samorządu powiatowego obejmuje:

I. Pieczę nad gospodarczymi, zdrowotnymi i kulturalnymi interesami powiatu, jakoto w szczególności: 1. Zarząd majątku, należącego do związku powiatowego; 2. ochrona i rozwój rolnictwa, handlu i przemysłu; 3. budowa i utrzymanie potrzebnych dla powiatu dróg i innych środków komunikacyjnych, tudzież subwencyonowanie urządzeń komunikacyjnych, których utrzymanie należy do innych władz; 4. opieka nad zdrowotnością; 5. urządzenie i utrzymanie, albo subwencyonowanie szpitali i innych urządzeń sanitarnych; 6. sprawy ubogich; 7. popieranie oświaty ludowej i wykształcenia fachowego; 8. czuwanie nad trzeźwością ludu i t. p.

II. Opieka i nadzór nad gospodarką gmin wiejskich i miejskich i wypełnianie powinności gminnych.

III. Współdziałanie w wykonywaniu zadań państwowych, poruczonych samorządowi przez odpowiednie władze.

IV. Organami samorządu powiatowego są: przewodniczący sejmiku, sejmik powiatowy i wydział powiatowy. Przewodniczącym jest komendant powiatowy lub komisarz cywilny.

Sejmik powiatowy zbiera się co kwartał i rozstrzyga wszystkie sprawy ważniejsze. Mniej ważne sprawy załatwia wydział powiatowy, składający się z przewodniczącego sejmiku i z 6 osób, wybranych przez sejmik. Wydział zbiera się nie rzadziej, jak raz na miesiąc. Wydział powiatowy deleguje jednego ze swoich członków do prowadzenia biura reprezentacyi samorządowej.

Tymczasowa Rada stanu zgodziła się na wydanie tej ustawy dla okupacyi austryackiej w tej myśli, że przyspieszy to wprowadzenie niezbędnej reformy. Postanowiono wszakże niezwłocznie opracować projekt ustawy jednolitej dla całego kraju. Zastrzeżono również, że, gdy wprowadzone będą Rady gminne, będzie można odpowiednio zmienić system wyborów do sejmików z gmin wiejskich.

Rada warszawskiego Tow. prawniczego ogłosiła na rok jubileuszowy 1918 (konstytucya z r. 1588 i ustawa hipoteczna w roku 1818) konkurs z dziedziny prawa hipotecznego. Wybór tematu, czy to z zakresu histeryi prawa polskiego (jak n. p. rozwój instytucyi hipotecznej w ciągu ostatnich kilku wieków, dawnej Rzeczypospolitej polskiej albo przedstawienie kolejnych faz stuletniego bytowania ustawy hipotecznej), czy z zakresu dogmatyki prawa, zawsze o ile można na tle porównawczem — pozostawia się w zupełności do uznania uczestników konkursu.

Pracy najlepszej przyznana będzie nagroda pieniężna w postaci 4 i pół prc. listu zastawnego Tow. kredytowego ziemskiego, wartości nominalnej rubli 1000. Rada pozostawia sobie zresztą prawo podzielenia tej nagrody pomiędzy dwie prace, uznane za najlepsze. Nagrodzona praca, lub nagrodzone prace winny być drukowane w czasopiśmie *Themis polska.* Autor lub autorzy prac nagrodzonych otrzymają prócz tego zwykłe honoraryum za wydrukowanie rozprawy w *Themis polskiej.* Termin ostateczny nadsyłania prac oznacza się na dzień 20 lipca 1918 r.

Dnia 1 b. m. zrzeszenie artystów Teatru Polskiego w Warszawie dało ostatnie przedstawienie przed zamknięciem teatru. Grano „Księdza Marka". Zrzeszenie od chwiili

opuszczenia Warszawy przez Rossyan prowadziło teatr we własnym zarządzie. Teatr jest własnością „Towarzystwa budowy i eksploatacyi teatrów". Z powodu trudności finansowych zrzeszenie nie było w stanie opłacać rat czynszu. Wynikły również spory o sposób używania inwentarza. Towarzystwo wytoczyło aktorom proces i uzyskało wyrok, nakazujący zrzeszeniu ustąpienie z teatru. Teatr Polski z powodu tego będzie na pewien czas zamknięty — do czasu zorganizowania na nowo zarządu i zespołu. Mówi się już o Solskim jako dyrektorze i o Czesławie Jankowskim jako kierowniku literackim.

Teatr Polski był przedmiotem wielu ataków ze strony prasy warszawskiej. Motywy tych ataków jednak były natury osobistej. Mówiono o dekadencyi teatru. To jednak, co pozostało, było szczątkiem znacznie okazalszym od niejednej utrzymującej się w dawnym swym stanie całości. Wysoki poziom Teatru Polskiego stwierdziła publiczność warszawska, stwierdzali go między innymi i uprzedzeni krytycy niemieccy.

Założony przez dra Arnolda Szyfmana Teatr Polski jest zewnętrznie i wewnętrznie teatrem współczesnym, który zarzuca stary szablon i idzie drogami, które wskazują mu nowe prądy.

Zawodne nadzieje.

Pod tym napisem znajdujemy w *Fremdenblacie* następujący artykuł JE. Józefa Szterenyi'ego, b. sekretarza stanu i członka Sejmu węgierskiego.

Jeszcze nie cały miesiąc, a wkroczymy w czwarty rok wojny. Co zdawało się rzeczą nie do uwierzenia, jest dziś smutną prawdą — wojna przeciąga się na rok czwarty. Mimo poważnych zabiegów ze strony mocarstw centralnych, by doprowadzić do pokoju honorowego dla wszystkich państw walczących, nie może pokój dojść do skutku.

Nasi nieprzyjaciele nie chcą go, pozostają jeszcze ciągle w śnie twardym. Dotąd nie pozbyli się swych roszczeń, dotąd ich celem wojennym zniszczenie potęgi niemieckiej i zdruzgotanie Austro-Węgier. Na mocy swej militarnej nie może „entente" oprzeć tych celów wojennych; pod tym względem sama przestała już oddawać się iluzyom. Nadzieje więc czwórporozumienia mają charakter finansowy i gospodarczy. Jak dotąd, okazały się one zawodne, a także w przyszłości nie będą inne. Finansowa siła i odporność obu państw Monarchii wyższa jest nad wszelkie powątpiewanie. Koszta wojenne w wysokości 55 miliardów zostały z małym tylko wyjątkiem pokryte z zasobów własnych Monarchii, z tego dwie trzecie w formie skonsolidowanej pożyczki wojennej i to bez zagrożenia mieniu narodowemu — fakt, który w zdumienie wprowadził nietylko nieprzyjaciela, lecz także nas samych. Nie ulega wątpliwości, że tak samo poniesiemy dalsze ciężary wojenne i to równie, jak poprzednie, siłami zgromadzonemi w obrębie Monarchii. Srebrne kule mieć będzie nietylko „entente" do rozporządzenia. Nam także nie zabraknie środków do dalszego prowadzenia wojny, a to tem mniej, że u nas pod względem finansowym idzie o obieg w koło. Ofiary Państwa pomnażają majątek narodowy jego ludów, jeśli nie w całości, to przynajmniej w przeważnej mierze.

Inaczej ukształtuje się sytuacya po wojnie, gdyż różne ciężary Państwa będą musiały być pokryte. Ale w tem samem położeniu znajdą się wszystkie państwa. Będzie to najcięższem zadaniem pokoju, albo też nawet tak ciężkie zadanie pokojowe, łżejsze nam się okaże niż naszym nieprzyjaciołom, bo i wtedy będzie to obieg w kółko. Dolegliwe ciężary, które dźwigać nam wypadnie po wojnie, odpłyną napowrót ku dźwigającym ciężary a oprocentowanie długów wojennych pozostanie we własnym kraju. To jest najważniejszy moment do osądzenia kwestyi finansowej po wojnie. Ciężary państwowe podniosą się w sposób, o jakim nie śniło się nikomu, ale bardzo mało wpłyną na nasz bilans płatniczy. Ze stanowiska finansowego i ekonomicznego po wojnie wytchnienia państw prowadzących wojnę, okoliczność ta ma szczególną wagę. Nie uda się nieprzyjaciołom wymusić na nas pokoju z naszą niekorzyścią z przyczyn finansowych lub w dziedzinie finansowej. Rolnictwo i przemysł wzmocniły się w czasie wojny, a także ekonomicznie wytrzymamy.

Najcięższe ofiary musieliśmy wszyscy ponieść w dziedzinie wyżywienia, a najgorsze czasy już się przetrwało. I jakkolwiek ciągle jeszcze tak ciężkie ofiary ponosić się musi w dziedzinie wyżywienia, niema przecież takiego braku niezbędnie potrzebnych artykułów przemysłowych, aby to poważnie zagrażać mogło ludności poza frontem, nawet gdyby wojna dłuższy jeszcze czas miała potrwać.

Ceny stały się dla niezamożnych wręcz niedostępnemi, ale towaru nie brak do tego stopnia, iżby spekulacya nieprzyjaciela na ów brak mogła być uzasadniona. Wszak nie potrzeba było zbyt wielkiego wysiłku w tym kierunku, a przemysł nasz w obu Państwach w ciągu wojny ogromnie wiele się nauczył. Prawie niema industryi, która dalej przerabiałaby surowce przedtem uważane za niezbędne, Nastąpiła tu zupełnie nowa oryentacya, jakiej nie bylibyśmy przedtem uważali za możliwą. Oto jeszcze jedno rozczarowanie dla nieprzyjaciół. Gospodarczych trudności jest poddostatkiem i u nas, ale o wyczerpaniu, które groźnem mogłoby stać się dla nas, niema mowy. Wszelka nadzieja na takie wyczerpanie i takie stosunki okaże się zawodną.

W czwarty rok wojny wstąpimy z tą samą otuchą, z jaką rozpoczynaliśmy zbrodniczo nam narzuconą wojnę. Wielkie finansowe ofiary ponieść jeszcze trzeba będzie, ekonomicznie wypadnie również wiele znieść jeszcze, oba wszakże Państwa Monarchii są zarówno pod finansowym jak ekonomicznym względem zanadto silne i nazbyt dobrze przysposobione, by można było nam narzucić pokój, nie czyniący zadość tym naszym interesom życiowym, dla których prowadzimy wojnę.

KRONIKA.

Lwów, 14 lipca 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warstatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Niedziela (15 lipca):

Rozesłanie Ap. — Poł. Ryzy. — Boh. Rudosława.

Wschód słońca o godzinie 3·34 rano, zachód 7·26 po południu.

Poniedziałek (16 lipca):

NMP. Szkaplerznej. — Jakynfta m. — Dzierżysława.

Wschód słońca o godzinie 3·35 rano, zachód słońca o godzinie 7·25 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 15 Cel.

— **JE. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn** udzielał dzisiaj przed południem w dalszym ciągu audyencyj w gmachu Namiestnictwa. P. Namiestnik przyjął: pp. prezesa bar. Moysę, wiceprezesa Viviena i dyrektora Głażewskiego z Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zastępcę komisarza rządowago m. Lwowa dr. Schleichera, dyrektorów banków lwowskich Michalskiego, Karłowskiego i Fruchtmanna i komisarza rządowego izraelickiej gminy wyznaniowej dr. Parnasa. Nadto przyjął JE. P. Namiestnik szereg deputacyj oraz liczny zastęp osób prywatnych.

— **Odznaczenia w c. i k. armii.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną i mieczami: rezerwowemu porucznikowi 24 pp. Juliuszowi Rilkowi i rezerwowemu podporucznikowi 55 pp. Piotrowi Zapletalowi.

— **Odznaczenia w c. k. żandarmeryi.** W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczony został po raz drugi bronzowym medalem waleczności zastępca wachmistrza Jan Kalar; srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela, wachmistrz Teodor Fediasz i zastępca wachmistrza Jan Korycki, a w uznaniu szczególnie wiernej służby w wojnie zastępca wachmistrza Piotr Prisakar, wszyscy w 5 kraj. komendzie żandarmeryi.

— **Od JE. Dawida Abrahamowicza,** komitet wystawy i loteryi dzieł sztuki na fundusz warstatów dla ociemniałych w wojnie żołnierzy, pochodzenia galicyjskiego, otrzymał w darze z przeznaczeniem do rozlosowania, trzy piękne bardzo obrazy:

Dobrowolskiego „Brama Floryańska w Krakowie" pastel, Skowrońskiego, „Wieś" akwarela i Pawłowskiego „Studyum portretowe" pastel, zaś od pp. dyr. Bolesława Lewickiego, oryginał olejny afisza wystawy art. mal. Dieffenbacha, rzecz bardzo ciekawa i cenna, dla kolekcyonistów, Mroczkowskiego Alex. „Krajobraz" i Merezowicza „Motyw z parku Łazienkowskiego w Warszawie".

— **Metropolita ks. Szeptycki.** Ze Sztokholmu telegrafują: Metropolita ks. Szeptycki zamierza udać się do Rzymu. Zaprowadził on w dyecezyi stanisławowskiej nowy kalendarz. Metropolita oświadczył, że siedzibą generał-gubernatora Doroszenki jest Kijów. Generalnym wikarym Metropolita zamianował przed swym odjazdom ks. Cegielskiego. Generał-gubernator zatwierdził nominacyę. Rektor lwowskiego seminaryum ks. Bocian pragnie pojechać do Lwowa.

— **Komisarz rządowy m. Lwowa dr. Rutowski** wyjechał na kilkutygodniowy urlop do Gastein, celem przeprowadzenia leczenia według wskazówek lekarzy.

— **Państwowa akcya doraźnej pomocy.** Zorganizowana przez zarząd miasta, akcya państwowej pomocy doraźnej dla ludności m. Lwowa, okazała się bardzo skuteczną i stanowi istotną ulgę dla mieszkańców, o ile chodzi o usunięcie trudności aprowizacyjnych, wywołanych wojną. Obecnie publiczność korzysta z siedmiu kuchni obywatelskich stojących pod zarządem miasta. Największą frekwencyą cieszy się kuchnia w Domu akademickim przy ul. Senatorskiej i nowo otwarta w sali Domu katolickiego przy ul. Grodeckiej.

— **Zasiłek dla urzędników i funkcyonaryuszy Wydziału krajowego.** Nadzwyczajny jednorazowy zasiłek w wysokości aż do 300 kor. na osobę, zależnie od rangi i liczby członków rodzin przyznał Wydział krajowy urzędnikom i funkcyonaryuszom, oraz słnżbie Wydziału krajowego i zakładów krajowych, pracującym wyłącznie we Lwowie, na wzór zasiłku udzielonego przez Rząd urzędnikom pracującym we Lwowie i w okręgu sądu złoczowskiego. Zasiłek ten już bezzwłocznie wyasygnowano.

— **Z Akademii sztuk pięknych w Krakowie.** Przy zamknięciu roku szkolnego 1916/17 grono profesorów Akademii sztuk pięknych przyznało za własne prace uczniów nagrody konkursowe następującym uczniom Akademii. Srebrne medali otrzymali: Jerzy Fedkowicz, Stanisław Getter, Wilhelm Ossetzki i Antoni Kamiński.

Bronzowe medale otrzymali: Józef Blaim, Juliusz Czechowicz, Lucyan Kobierski, Jan Kumala, Ludwik Leszko, dr. Andrzej Oleś, Bronisław Podjadek, Juliusz Schüller, Tadeusz Seweryn, Teodor Szluha i Bogdan Tretter.

Nadto zaś przyznano uczniom wzmianki pochwalne i nagrody pieniężne.

— **Przywóz i wywóz artykułów spożywczych.** Zarząd m. Lwowa podaje do wiadomości, że zezwolenie na przywóz i wywóz artykułów spożywczych i t. d. dla publiczności cywilnej wydaje odtąd wyłącznie Zarząd gminy miasta Lwowa w godzinach między 9 do 1 rano w biurze XVII na drugiem piętrze drzwi nr. 66, a to dla wysyłek do powiatów: Radziechów, Kamionka Strumiłowa, Żółkiew — w poniedziałek; Zborów, Złoczów, Przemyślany — we wtorek; Gródek Jagielloński, Mościska, Jaworów — w środę; Lwów, Bórka — we czwartek; do innych miejscowości w dnie dowolne.

Firmy miejscowe lwowskie mogą zgłaszać się po zezwolenia tylko w piątki i soboty każdego tygodnia wyjątkowo tylko w inne dnie i to tylko popołudniu od 5—6. Strony biorące zezwolenie na wywóz spirytusu kontyngentowego mogą uczynić to każdego dnia. Listy przesyłek kolejowych będą załatwiane tylko popołudniu między 5—6. Przesyłki te muszą być jeszcze potwierdzone przez władze wojskowe w budynku przy pl. Smolki l. 3. Zezwolenia wydane przez władze wojskowe tracą moc z dniem 15 lipca 1917.

Wszelkie artykuły wywożone bez zezwolenia będą bezwzględnie konfiskowane przez organa kontrolne i odsyłane bądźto do centralnego magazynu miejskich kuchni obywatelskich lub do miejskiego zakładu aprowizacyjnego celem dalszej sprzedaży w sklepach.

— **Jak w jesieni** dni mamy teraz ciemne, słotne i zimne. Od rana niebo jest zachmurzone, wiatr huczy w gałęziach drzew, zrywając dopieroco rozwinięte należycie, a już tu i ówdzie przedwcześnie zwiędłe liście; jakiś nastrój jakby kończącego się lata, smutkiem osiada na i tak już dość znękanej duszy ludzkiej. A przecież to dopiero początek lipca, miesiąca słonecznych godów ziemi, najjaśniejszych dni, wesela kwiatów, radości motyli i ptactwa. Więc tem bardziej odczuwa się przygniatająca szarość dnia, tem więcej tęskni się do słońca, z tem większą tkliwością patrzy się na szarpane wichrem drzewa i krzewy, które nie miały jeszcze czasu nacieszyć się po długiej zimie tegorocznem ciepłem latem. Zszarpane nerwy stały się jeszcze subtelniejsze i dlatego tak głęboko działa na nie ta nagła zmiana w przyrodzie.

Słońce jednak, wygłaskawszy koniec smutku, znowu zajaśnieje i nastaną dni ciepłe, jasne, rozbłysną formami kwiaty, myśli staną się pogodniejze, inne, niż te, które snują się teraz na „wycsiągniętych deszczu strunach".

Oby to tylko przyszło jak najprędzej!...

— **Wieczór Ireny Solskiej** zapowiedziany na najbliższy wtorek na dochód funduszu dla ociemniałych naszych inwalidów wojennych obfituje w niezwykle bogaty program. Pierwszy punkt programu „Uwertura do Wolnego Strzelca" odegra orkiestra 44 pp. pod osobistem kierownictwem W. Jandy. Występ p. Ireny Solskiej obejmuje: „Z pieśni legionowych", „Dzwony" Poego, oraz Moliera „Ze szkoły żon", to ostatnie ze współudziałem Z. Noskowskiego. P. Janina Dagmar odśpiewa aryę z „Lohengrina" przy udziale orkiestry oraz Verdiego aryę z „Trubadura" przy fortepianie. Pp. Rupprecht Fryderyk i Völgyfy Jan odegrają Mendelsohna „Waryacye" na czello i fortepian, oraz Jesale Wilhelma „Romance" i Poocheriniego „Rondo", nadto „Monologi" objął p. Zygmunt Noskowski.

— **Szczepienie ospy.** Miejski urząd zdrowia przeprowadza obecnie szczepienie ochronne przeciw ospie, a mianowicie tych dzieci, które jeszcze nie były poddawane szczepieniu. Rozesłano przeszło 4200 wezwań z oznaczeniem terminu, kiedy dziecko ma być przyniesione do szczepienia. Szczepienie odbywa się bezpłatnie, przez lekarzy miejskich. Jeżeli dziecko było poddane szczepieniu już wcześniej przez lekarza domowego, należy świadectwo tego lekarza wraz z otrzymanem wezwaniem przedłożyć w terminie oznaczonym na wezwaniu lekarzowi miejskiemu, u którego można świadectwo prywatne wymienić bezpłatnie na świadectwo urzędowe. Do wezwania dołączono pouczenie, jak postępować z dziećmi poddanemi szczepieniu, a więc przedewszystkiem wskazówki co do zachowania czystości, obchodzenia się z miejscem zaszczepionem i t d. Gdyby dziecko było chore w czasie oznaczonym, należy o tem zawiadomić lekarza szczepiącego, który wyznaczy późniejszy termin. Nie należy też przynosić do szczepienia dziecka z mieszkania, w którem ktokolwiek chory jest na chorobę zakaźną. O tem również należy zawiadomić lekarza. Dotychczas ani połowa wezwanych nie dopełniła jeszcze obowiązującego przepisu. Ci, którzy wezwania fizykatu otrzymali, winni bezzwłocznie zgłosić się z dziećmi dla dokonania bezpłatnego szczepienia ochronnego — w przeciwnym razie zarządzi magistrat środki przymusowe.

— **Na rzecz kolonii wakacyjnych w Brzuchowicach.** W niedzielę 22 b. m. odbędzie się zbiórka uliczna na dochód kolonij wakacyjnych uczniów szkół średnich w Brzuchowicach. W tej sprawie odbędzie się posiedzenie komitetu pań, urządzającego zbiórkę, w poniedziałek 16 b. m. w sali posiedzeń magistratu o godzinie 5 po południu.

— **Na kolonię seminarzystek** przeznaczona jest zbiórka najbliższej niedzieli.

Kwestę tę polecamy gorąco współczującemu zawsze sercu Lwowa! Licząc bowiem na pomoc publiczną, wysłał Polski Związek niewiast katolickich kilkadziesiąt panienek do uroczej Maryówki, którą w tym celu odstąpił dr. Józef Zakrzewski. Uciążliwe czynności przedwstępne pokonała w ciągu dni kilku, pełna poświęcenia prof. Seminaryum, p. Ludomira Nowicka — i dziś już młode grono używa w pełni wywczasu.

A należy im się chyba to wielkie dobrodziejstwo! Córki niezamożnych rodzin, przykute do wytężającej pracy szkolnej, zamknięte często w dusznych izbach, licho odżywione, blade, wynędzniałe — niechajby znalazły rumieniec i siły w podmiejskiem uzdrowisku. Wszakże niejedna z nich już w jesieni stanąć ma na nauczycielskim posterunku, by pójść w lud z „oświaty kagańcem". Ich zdrowie więc nieobojętne ogółowi, dar dla nich będzie darem dla wspólnej sprawy!

Poprzyjmyż zatem akcyę Związku. Nie mijajmy zimno kwestarskich puszek. A ruszą z niemi na miasto te, które otarły już tyle łez niedoli, zapobiegły tylu pilnym potrzebom. Biorąc z ich rąk w niedzielę „znaczek konwaliowy" spełnimy akt rzetelnego humanitaryzmu, dopomożemy i drogiej wszystkim rzeczy narodowej!

— **Zabezpieczenie instrumentów optycznych.** Ministerstwo handlu rozporządzedzeniem z 20 czerwca 1917 Dz. p. p. nr. 270 zarządziło zabezpieczenie instrumentów optycznych dla celów wojskowych. Szkła pryzmowe wszelkiego rodzaju dalekowidze, szkła Galileusza (Galiläische Gläser) o powiększeniu czterokrotnem lub ponadto, części optyczne wszystkich wyż wymienionych szkieł, objektywy fotograficzne o sile światła 3, 5 do 6 a o ogniskowej większej niż 18 cm. można sprzedawać tylko zarządowi wojskowemu lub osobom należącym do siły zbrojnej, za poświadczeniem zaopatrzonem stampilią c. k. Komendy wojskowej. Sprzedaż przemysłowcom uprawnionym do wyrobu i handlu instrumentami optycznymi, a więc obrót między takimi przemysłowcami, nie podlega żadnym ograniczeniom.

P. Minister handlu może w porozumieniu z P. Ministrem wojny zezwalać w poszczególnych wypadkach na wyjątki, zwłaszcza celem umożliwienia nabywania takich przedmiotów dla praktyki lekarskiej i celów naukowo-lekarskich.

Nie stosowanie się do przepisów powyższego zarządzenia będzie karane grzywną do 5.000 koron, albo karą aresztu do 6 miesięcy i może pociągnąć za sobą także utratę upoważnienia przemysłowego.

— **Wystawa dzieł Włodzimierza Błockiego** w sali Giełdy Izby handlowej i przemysłowej przy ul. Akademickiej l. 17 będzie jeszcze tylko krótki czas otwarta. Należy się więc spieszyć z jej oglądnięcień. Wystawa jest otwarta codziennie od godz. 11 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Jutro t. j. w niedzielę odbędzie się na wystawie koncert spacerowy orkiestry wojskowej od godz. 11 do 1 w południe.

— **Lekkomyślny chłopak.** Często zaobserwować można, jak mali chłopcy chwytają się wozów tramwayowych, nie pomni niebezpieczeństw na jakie narażają się lekkomyślnie. Wczoraj wydarzył się wypadek, który wykazał,

jak źle kończą się zabawy, tak ulubione przez chłopaków. W ul. Zamarstynowskiej chwycił się żelaznego zderzaka tramwajowego 7 letni Ludwik Cieliński. W chwili, gdy wóz był w największym pędzie Cieliński zeskoczył z wozu, zaczepił się jednak ubraniem o zderzak, a wóz będący w ruchu ciągnął go po bruku kilkanaście metrów. Gdy go wreszcie na wezwanie przechodni wstrzymano, stwierdzono ciężkie poranienie chłopca, wymagające natychmiastowej pomocy lekarskiej. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

— **Kronika krakowska.** Zarząd Towarzystwa Szkoły ludowej donosi, że składki na dar narodowy 3 Maja przyniosły w maju i czerwcu 150.870 kor.

Krakowska kongregacya kupiecka ustanowiła nieotwieranie handlów czysto kolonialnych w niedziele i święta. W dni powszednie handle będą zamknięte od 1 do 5 po południu. Godziny od 3 do 5 będą poświęcone nauce wakacyjnej uczniów sklepowych. Skarżono się na zupełny brak towarów i podnoszono, że uczniowie nie mają nic do roboty w godzinach otwarcia sklepów odzwyczajają się od pracy.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa uchwalono następujący wniosek przedstawiony przez wiceprezydenta Rollego: Gmina m. Krakowa przystępuje do komitetu 5 miast byłego księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego celem wspólnego popierania akcyi obrony zachodnich kresów Księstwa przed projektowanem ich odłączeniem od Galicyi. Rada miasta do komitetu tego delegowała radcę miejskiego Turskiego.

Kronika prowincyonalna.

§ Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Krośnie odbył się w dniach 15 i 16 b. m. pod przewodnictwem dyrektora zakładu. Do egzaminu zgłosiło się 9 uczniów publicznych i 2 prywatystki. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Jasiński Adam, Kozuj Witold, Krukierek Kazimierz, Krynicki Jan, Neuman Jan, Nizińska Stanisława (pryw. z odznacz.), Sagan Stanisław, Ślączkówna Helena (pryw), Szal Jan, Węgrzyn Władysław, Zygmuntowicz Stanisław.

Egzamina wcześniejsze zdali: Kazłowski Tadeusz, Weliszka Zdzisław, Wróblewski Tadeusz, Winiarski Franciszek, Mühlstein Albert.

Kronika zagraniczna.

* Nowa fundacya dla sztuki i nauki powstała w Norwegii. Fundatorem jest Norwegczyk, Konrad Mohr w Chrystyanii, suma ofiarowana przez niego wynosi milion koron.

P. Mohr był przez dłuższy czas konsulem honorowym w największem hanzeatyckiem mieście portowem w Norwegii, w Bergen, gdzie niedawno odsłonięto pomnik poety Bjoernsona, również przez p. Mohra miastu ofiarowany.

Odsetki od miliona, przeznaczonego na fundacyę, udzielane będą dla ludzi, poświęcających się literaturze, sztuce i nauce. Stypendya te obracane będą na koszta podróży naukowych za granicę, a rozdzielone są na pięć kategoryj: dla pisarzy i osób, zajmujących się studyami literackiemi; dla artystów dramatycznych, udających się na studya za granicę; dla malarzy i rzeźbiarzy, udających się w podróż w tym samym celu; dla dziennikarzy; nakoniec dla osób, pragnących się poświęcić specyalnym studyom tak naukowym, jak praktycznym z dziedziny socyalizmu.

Ponieważ każda z wymienionych kategoryj ma prawo do jednej piątej procentu rocznego od kapitału fundacyi, a corocznie dla każdej z tych grup przypadają dwa stypendya, przeto każde stypendyum oznacza się w sumie 4 do 5 tysięcy koron norweskich.

Zasady fundacyi, podobnie jak fundacye Nobla, nie kładą żadnych ograniczeń co do narodowości lub wyznania stypendystów.

Tak więc fundacya posiada charakter zupełnie międzynarodowy.

* Nowy „nieśmierteny". W Akademii francuskiej przed trzema tygodniami odbyło się uroczyste przyjęcie „nieśmiertelnego". Został nim Alfred Capus, znany autor dramatyczny i publicysta francuski.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru. P. Irena Solska odniosła wczorajszego wieczoru w „Norze" Henryka Ibsena najpełniejszy sukces. Aczkolwiek dramat ten w ostatnich miesiącach pojawiał się nieraz na afiszu teatralnym i należy we Lwowie do najbardziej znanych, widownia była już na kilka godzin przed przedstawieniem wysprzedana doszczętnie, a wiele osób odeszło od kasy bez zdobycia upragnionych biletów.

P. Solską w roli tej z pozoru beztroskiej i szczęśliwej „wiewiórki", chrupiącej z zapałem karmelki i bawiącej się z dziećmi w przytulnym salonie, oklaskiwaliśmy już i podziwiali niejednokrotnie. Wczoraj nie uroniła ona też nic z tych wszystkich artystycznych i psychologicznych szczegółów, w które wyposażyła odtwarzaną w dramacie Ibsena postać. Z zapartym oddechem śledziła publiczność rozwijającą się tragedyę pozbawionych silnej woli dusz, współczując z kobietą, która z bezgranicznej miłości dla męża bezwiednie wpadła w konflikt z kodeksem karnym.

P. Solska w pierwszych scenach trzpiotowała i roześmiana, z żywą prawdą oddała następnie cały tragizm ogarniającego ją wszechwładnie nieszczęścia. W chwilach, gdy obawa przed moralnem zakażeniem dzieci wżerała się coraz silniej w jej biedny mózg, artystka wywoływała swoim realizmem i prawdą życiową nieopisane wrażenie. W momencie rozstania z zacisznem dotąd ogniskiem domowem, stanęła na wysokim poziomie sztuki.

Rolę wykolejonego notaryusza Krogsteda, z kolei urzędnika bankowego, który pragnąc ratować siebie, pogrąża w nieszczęście biedną Norę, objął po ś. p. Stanisławie Hierowskim p. Jerzy Rygier. Odtworzył ją z widoczną starannością, brakło mu jednak owej odrażającej zapamiętałości w pragnieniu zemsty, którą w myśl intencyj autora doskonale uwydatniał w swej grze jego poprzednik.

Inne role w „Norze" nie uległy zmianie.

— *mrc.* —

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godz. 3 po południu „Eros i Psyche", dzieło sceniczne w 6 odsłonach Jerzego Żuławskiego. Występ gościnny Ireny Solskiej. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Karola Zellera. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wiecz. „Walc", komedya w 3 aktach Jerzego Ruttkaya. Występ gościnny Ireny Solskiej. — We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Księżniczka czardasza" operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — We środę o godzinie 7·30 wieczorem (nowość) „Dyablica", sztuka w 5 aktach K. Schönherra. Występ Ireny Solskiej. — We czwartek o godzinie 7·30 wieczorem „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach Leona Falla. — W piątek o godzinie 7·30 wieczorem, po raz drugi „Dyablica", sztuka w 5 aktach Karola Schönherra. Występ Ireny Solskiej. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Leona Falla.

Ruchoma Wystawa przeciwgruźlicza.

Do licznych szczytnych zadań, jakie postawiło sobie galic. Stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża" należy walka z gruźlicą na wszystkich polach i przy zastosowaniu wszystkich najbardziej nowoczesnych środków zapobiegawczych oraz zaradczych. Założono już w tym celu, cały szereg wzorowo urządzonych i wśród najszczęśliwszych warunków klimatycznych rozmieszczonych uzdrowisk dla ofiar wojny zagrożonych różnemi formami tuberkulosy, jak szpitale i sanatorya w Rabce, Suchej, Nowym Sączu, Nowym Targu i Zakopanem.

Obecnie przychodzi kolej na szeroko pomyślaną akcyę w kierunku uświadomienia wszystkich warstw społeczeństwa naszego pod względem należytego odporu i najsumienniejszej baczności wobec grozy skradającej się ku nam po tysiącznych tajnych ścieżynach epidemii gruźlicy. Przerażająca jest statystyka, która wykazuje wiele to ofiar kosztował nas jeszcze za czasów pokojowych brak należytej świadomości pod tym względem. A dziś po trzech latach bezlitośnie szalejącej pożogi wojennej spotęgowało się to niebezpieczeństwo do rozmiarów, które wymagają natychmiastowej i bezwzględnej walki z potwornym i chytrym wrogiem.

Dla zorganizowania społeczeństwa w tym kierunku urządza Gal. Stow. Czerwonego Krzyża w najbliższym czasie szereg poradni (dyspensoryów) w ważniejszych miastach prowincyonalnych Galicyi. Zadaniem tych poradni jest oświecać jak najszersze koła publiczności pod względem stosowania środków ochronnych przed szerzeniem się zarazy w najbliższem otoczeniu ewentualnie również spieszyć z pomocą lekarsko-samarytańską niezamożnym warstwom ludności. Tego rodzaju dyspensorya powstaną: w Białej, Nowym Targu, Nowym Sączu, Zakopanem, Tarnowie, Rzeszowie, Łańcucie, Jarosławiu, Przemyślu, Samborze, Stryju i Drohobyczu. Powstaniu tych poradni w wymienionych miastach powiatowych towarzyszyć będzie ruchoma wystawa przeciwgruźlicza. Przy pomocy popularnych a fachowych wykładów z zastosowaniem tablic i zestawień statystycznych unaoczniających źródliska, genezę, szybki rozwój oraz wszelkiego rodzaju spustoszenia, jakie wyrządza gruźlica oraz przez podanie środków, jakich chwytać się należy dla skutecznego jej zwalczania, spodziewa się Galic. Stow. Czerwonego Krzyża powołać do akcyi samoobrony przeciw tuberkulosie jak najliczniejsze szeregi z pośród zagrożonej ludności kraju.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 14 lipca. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komisyi spraw zasiłkowych. Hr. Lasocki zdał sprawę o uchwalonym przez podkomitet projekcie ustawy w sprawie wsparć dla rodzin, których żywiciele zatrzymano zagranicą nieprzyjacielską. Według tego projektu rodzinom tych, których wskutek wydarzeń wojennych zatrzymano przemocą zagranicą albo tam zawleczono, na czas trwania wojny, względnie aż do czasu powrotu żywiciela rodziny, należy udzielać wsparć wysokości każdorazowego przypadającego zasiłku.

P. Liebermann żądał od Rządu zobowiązującego wyjaśnienia o terminie i sposobie użycia udzielonego mu ustawą pełnomocnictwa. Przedstawiciel Rządu dał wyjaśnienia o zamierzonych zarządzeniach, co komisya przyjęła do wiadomości. Proponowana przez p. Liebermanna rezolucya, aby w wypadkach szczególnie godnych uwzględnienia zasiłki także były wypłacane przed czasem, zanim ustawa zacznie obowiązywać, przyjęto.

Obrady nad wnioskiem p. Matakiewicza w sprawie wsparcia dotkniętych przez wojnę osób cywilnych, odłożono do następnego posiedzenia.

Wiedeń, 14 lipca. W Izbie posłów postawili pp. Jarc, Wysocki, K. Lewicki, Singalewicz i Długosz wniosek o przeprowadzenie rozp. z 26 maja 1917 o uregulowaniu obrotu zbożem.

Interpelacye wnieśli: p. Antoni Lewicki w sprawie postępowania organów komendy rejonowej w N. Sączu względem pewnego chłopa; Śmiłowski w sprawie załatwienia próśb o zasiłek i zaopatrzenia w Namiestnictwie w Krakowie; p. Tetmajer w sprawie szybkiego załatwiania próśb o zasiłki Legionistów; p. Stapiński w sprawie udzielenia urlopu żołnierzom rekonwalescentom, celem udania się do kraju rodzinnego na ukończenie kuracyi i w sprawie internowania pewnego sędziego w Thalerhofie; p. Śmiłowski w sprawie niedomagań przy zaopatrzeniu ludności na wsi w tytoń; p. Cegielski w sprawie odbudowy zniszczonych przez wojnę miejscowości w powiecie cieszanowskim i w sprawie zwolnienia ze służby roczników 1865 i 1866 w obrębie komendy wojskowej lwowskiej; p. Kędzior w sprawie zatrzymania kilkunastu robotników sezonowych z Galicyi w Prusach; p. Baczyński w sprawie wypłaty zaległych zasiłków; p. Petruszewicz w sprawie oddalenia dwóch urzędników kolei państwowej we Lwowie; p. Stapiński w sprawie stosunków w obozie internowanych w Markl.

Posłuchanie.

Wiedeń, 14 lipca. Najj. Pan przyjął wczoraj na posłuchaniu P. Ministra wojny Stöger-Steinera, P. Prezydenta Ministrów Seidlera i wojskowego generał-gubernatora Czarnogóry pułkownika Clam-Martinica.

Wyniesienie do stanu szlacheckiego

Wiedeń, 14 lipca. Najj. Pan wyniósł do stanu szlacheckiego radcę Dworu, wiceprezydenta sądu krajowego karnego we Lwowie Jana Kiliana, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku.

Hr. Esterhazy w Wiedniu.

Budapeszt, 14 lipca. *Magyar Tudosite* donosi z Wiednia: Prezydent Minislrów hr. Esterhazy w ciągu dnia wczorajszego odbył dłuższe konferencye z. P. Ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem. P. Ministrem wojny Stöger-Steinerem, przewodniczącym wspólnej komisyi żywnościowej Landwehrem. Dzisiaj w południe hr. Esterhazy będzie przyjęty na posłuchaniu przez Monarchę.

Na morzu.

Berlin, 14 lipca. (Urzędowo). Dnia 12 b. m. wieczorem nasze hydroplany przywiodły jako zdobycz do Hovden (południowa część morza Północnego) żaglowiec holenderski „Agida", wiozący kontrabandę do Hawru. Statek ten później doprowadzono do Zeebrügge.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 14 lipca. Główna kwatera ogłasza 13 b. m.:

Front kaukazki: Czynność patroli i obopólny ogień artyleryi i piechoty w kilku miejscach frontu były znaczniejsze niż dotąd. Jakichkolwiek jednak działań bojowych ważniejszych nie było.

Front Synajski: Dnia 11 b. m. na całym froncie znaczniejszy ogień działowy i karabinowy. Silniejsze oddziały nieprzyjacielskie, które posunęły się naprzód aż do Koselbasal i Abugaljun, cofnęły się napowrót. Dnia 12 b. m. zauważono tylko nieprzyjacielskie kompanie wywiadowcze. Ogień ciężkiej artyleryi nieprzyjacielskiej skierował się na okolicę Gazy.

Przed konferencyą paryską.

Turyn, 14 lipca. Dziennik *Stampa* do wiadomości się z Paryża: W paryskiej konferencyi dyplomatycznej, która ma się niebawem odbyć a będzie najważniejszą w całej wojnie, weźmie też udział oficyalny Ameryka północna. Z Rossyi przybędą szczególni pełnomocnicy. Między stolicami państw koalicyi odbywa się gorliwa praca celem załatwienia ostatnich formalności.

Burzliwe posiedzenie Izby włoskiej.

Zurych, 14 lipca. W Izbie włoskiej w toku obrad podczas mowy p. Pantano rozległy się na skrajnej lewicy okrzyki: Dość już tej jałowej gadaniny! Żołnierze są umęczeni! Wynikła bójka na skrajnej lewicy. — W końcu w głosowaniu przyjęto prowizoryum budżetowe.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

NADESŁANE.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2·40 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 36 — h
półrocznie	K 18 — h
ćwierćrocznie	K 9 — h
miesięcznie	K 3 — h

„Przewodnik" prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie	2 K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	1 K 50 h
miesięczni	— K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenie cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya **zawsze chętnie do współudziału zaprasza.**

DZIENNIK URZĘDOWY.

L. 10974/Ad. (2923)

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 8 lipca 1917 L. 10974/Ad w sprawie ustanowienia najwyższych cen za siano i słomę, które mogą być od konsumentów pobierane przez utworzone przez Krajową Centralę pasz w Galicyi, Oddział dla siana i słomy Biura rozdzielcze.

Na podstawie § 5 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 14 czerwca 1917 Dz. p. p. Nr. 256 zarządzam co następuje:

§. 1.

Przy oddawaniu siana i słomy przez utworzone przez Krajową Centralę pasz w Galicyi Oddział dla siana i słomy Biura rozdzielcze konsumentom niewolno przekraczać następujących najwyższych cen za jeden cetnar metryczny:

za siano wszelkiego rodzaju nieprasowane	22 kor.	50 hal.
za siano wszelkiego rodzaju prasowane	25 „	— „
za słomę długą, młóconą cepami (nieprasowaną)	15 „	— „
za słomę wszelkiego rodzaju ze zboża łącznie ze słomą z grochu i wyki, jednakże z wyłączeniem słomy kukurudzianej, nieprasowaną	13 „	50 „
prasowaną	16 „	— „
za słomę z fasoli, bobu, soczewicy, łubinu, peluszki, maku, rzepaku, rzepiku i kukurudzy nieprasowaną	11 „	50 „
prasowaną	14 „	— „

Te ceny maksymalne rozumieją się loco magazyn biura rozdzielczego.

Przy sprzedaży sieczki można do ceny najwyższej doliczyć dodatek w wysokości 2 kor. za cetnar metryczny.

§ 2.

Za przekroczenie tego rozporządzenia będą polityczne Władze powiatowe karały grzywnami do 5000 koron, lub karą aresztu do 6 miesięcy, o ile przekroczenie wedle istniejących ustaw nie podlega surowszej karze.

§ 3.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Namiestnik:

Huyn, gen.-pułk.

Prez. 241/20/17. W tutejszym sądowym depozycie nie podjęte zostały niżej wymienione kwoty a przechowane od przeszło lat 30 w następujących masach: T. II. pag. 202 Franciszka i Maryi Cygal z Porąbki koron 34·48, T. II pag. 212 Stanisławy Bulanda kor. 41·78, T. II. pag. 228 Maryi Wrońskiej kor. 2·20, T. II. 271 spadk. Jana Myszy z Jurkowa kor. 10·80, T. II. 279 Anny Czamara z Limanowej kor. 18, T. II. 295 Sebastyan Bargiel kor. 7·86, T. II. 360 spadk. Franciszki I-o Cwik II-o Bedarczyk kor. 6, T. II. 367 (sprawa Ryfki Gelles) c. Mikołaj Postrożny kor. 25·40, T. II. 421 Gutferu Feigel kor 4·44, T. II. 443 Bronisławy Kłodnickiej kor. 88, T. II. 453 wierzycieli realności lwh. 154 Rupiów kor. 272·40, T. II. 455 po Macieju Pogorzelskim kor. 39·48, T. II. Zakład kredytowy we Lwowie kor. 105·66, T. II. 473 Gmina Jasna Podłopień kor. 20·80, T. I. śp. ks. Franciszka Najduchy kor. 6·20, T. I. 147 śp. Jakóba Bugajskiego z Zagórowa kor. 3. Wzywa się uprawnionych do podjęcia powyższych depozytów, by w ciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni w c. k. sądzie zgłosili i należycie wykazali swe prawa, w przeciwnym razie depozyty te zostaną uznane za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.

Limanowa, 4 maja 1917. (2912 3—3)

Licytacye.

E. 265/17. Strona zobowiązana: niewiadomy z miejsca pobytu Wojciech Piotrowski do rąk kuratora dr. Nebenzahla w Sanoku. Edykt licytacyjny. Na wniosek Józefa Pielecha odbędzie się dnia 10 sierpnia 1917 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 11 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa Strachocina, whl. 102, oznaczenie realności 11/60 części realności whl. 102 składającej się z pb. 116 na której znajduje się chata i stodoła i z pgr. l. 228, 229, 862, 865, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876—878, 879, 880, 881/2, 882/1 i 883/2, wartość szacunkowa 11/60 części tej realności wraz z utrzymaniem dożywocia na rzecz Małgorzaty Piotrowskiej wpisanego poz. 1 karty C. 908 kor. 33 hal., najniższa oferta 605 kor. 54 hal. Do realności powyższej nie należą żadne przynależności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, 18 czerwca 1917. (2935 1—3)

Wyroki prasowe.

Nr. 157. (2921)

Das k. k. Landes- als Preßgercht im Triest derzeit in Abbazia, hat mit dem Erkenntnisse vom 4 Juli 1917, Pr. IX. 1/17, die Weiterverbreitung der ohne Angabe des Druckortes und des Herausgebers in 105 Heften veröffentlichten Daucksch rift: „Garibaldi. Il piu grande eroe populare d' Italia. Una vita piena di avventure. Romanzo populare“ wegen des ganzen Inhaltes nach § 65 a St. G. verboten.

Nr. 158. (2924)

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der Nummer 19 der periodischen Druckschrift: „La Revue de la Presse“, Druck: Albert Renand, Genf 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 26 Juni 1917.

Die Verbreitung der Nummer 1225 der periodischen Druckschrift: „La semaine litteraire“, Druckort Genf 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 28 Juni 1917.

Konkursa.

P. J. 149/17. (2933 1—3)

Konkurs

na posadę Funkcyonaryusza c. k. Prokuratoryi Państwa przy c. k. Sądzie powiatowym w Mielcu z roczną renumeracyą 480 koron.

Podania z dowodami uzdolnienia należy wnieść do c. k Prokuratoryi Państwa w Tarnowie najpóźniej do dnia 20 sierpnia 1917.

C. k. Prokuratorya Państwa.

Tarnów, dnia 12 lipca 1917.

Kuratele.

P. III. 156/17. Uchwałą c. k. sądu powiatowego O. III. w Busku z 21 listopada 1916 L. III. 5/16 pozbawiono całkowicie własnowolności Hilarego Turkiewicza obecnie w Zakładzie w Kulparkowie zamieszkałego poprzednio w Busku a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Karolinę Turkiewicz z Buska.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Busk, 20 lutego 1917. (2927 1—3)

Amortyzacye.

T. V. 8/17 (4). Na wniosek Szymona Zinna stolarza w Rozwadowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych Kasy komercyalnej w Rozwadowie na kwoty 1400 kor. i 400 kor. oraz na nazwisko Szymona Zinna opiewających. Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną. (2903 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 9 czerwca 1917.

T. IV. 2/17 (4). Na wniosek Feigi Werner z Gorlic wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa oszczędności i kredytu w Gorlicach Nr. 830 na kwotę 592 kor. 75 hal. i imię Feigi Werner opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 12 czerwca 1917. (2892 2—3)

T. IV. 25/16. Na wniosek Beinischa Keinera z Borków nizińskich, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy eskontowej i oszczędności w Mielcu Nr. 2197 na kwotę 600 kor. opiewającej, na imię Beinischa Keinesa wystawionej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka powyższa uznana zostanie za pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 28 maja 1917. (2916)

T. 57/17 (3). Na wniosek Reginy Baumfeld w Przemyślu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Wiedeńskiego Banku związkowego, ekspozytura w Przemyślu Nr. 6507 na kwotę 7000 kor. i na nazwisko Regina Baumfeld opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc powyższą książeczkę sądowi przedłożył. Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść, a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczka ta jako umorzona i bezwartościowa uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 2 lipca 1917. (2914)

Spadki.

A. 1762/16. Katarzyna Depowska z Gorlic zmarła dnia 7 lipca 1915 nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. Stanisława Księżyka z Gorlic kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Gorlice, 22 czerwca 1917. (2920 1—3)

A. 368/16 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Antoni Buczek zmarł dnia 4 stycznia 1916 w Czarnej z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Stanisława Buczka jako spadkobiercę powyższego zmarłego którego miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. adw. dr. Schaffera w Ustrzykach. (2918 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki dolne, dnia 16 kwietnia 1917.

A. V. 632/17 (5). Edykt wzywający dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Dina Teich żona kupca w Przemyślu zmarła dnia 5 kwietnia 1917 r. bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ do spadku konkurują z ustawy prócz wdowca Simona Teicha nadto jeszcze rodzeństwo zmarłego tj Sara Birnberg i Małka Kanarienstein których miejsca pobytu i życia sąd nie zna wzywa się ich przeto jakoteż ich ewentualnych spadkobierców, by w przeciągu roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora dr. E. Morgensterna. (2919 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 12 czerwca 1917.

Firmy.

Firm 134/17. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza w dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowo gospodarczych przy firmie „Tawarzystwo handlowe i przemysłowe w Tarnobrzegu, stowarzyszenie z ograniczoną odpowiedzialnością, że to stowarzyszenie uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 1 lipca 1914 rozwiązanem zostało i że uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 17 lutego 1917 likwidatorami ustanowieni zostali Aleksander Bradkiewicz dyrektor parowego browaru w Dzikowie, ks. Antoni Rychel proboszcz w Miechocinie, Jan Bochnak radca budownictwa Wydziału kraj. w Tarnobrzegu i Jan Słomka wójt gminy Dzików. Firmę Towarzystwa będą likwidatorzy podpisywać w ten sposób, że pod firmą Towarzystwa uzupełnioną dodatkiem: „w likwidacyi“ podpiszą się zawsze dwaj likwidatorzy z grona czterech likwidatorów wyżej wymienionych. Wpis ten ogłasza się w urzędowej części „Gazety Lwowskiej“.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 16 czerwca 1917. (2904 2—3)

Firm. 32 Stow. II. 1226. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Siemiechów. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Siemiechowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Franciszek Grys. 2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Jan Sowka. Data wpisu: 26 maja 1917.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. IV.

Tanów, dnia 26 maja 1917. (2917)

Doniesienia prywatne.

Ucznia z III. klasy gimnazyalnej poszukuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

Zl. 3428/III. 1917. (2922)

Lieferungs-Ausschreibung.

Die k. k. Nordbahndirektion vergibt für den Winter 1917/18 im Wege öffentlicher Ausschreibung die Lieferung von 1723 Stück Schneeplanken.

Die nähere Bestimmungen dieser Vergebung und Lieferung können bei der Abteilung für Bahnerhaltung und Bau der k. k. Nordbahndirektion Büro III/7/II/2 Nordbahnstrasse 50, III. Stock behoben oder gegen Erlag des Portos bezogen werden.

Dort werden auch alle hierauf bezüglichen Auskünfter erteilt.

Das Angebot hat die ganze ausgeschriebene Menge zu umfassen.

Das in allen Teilen vollständig ausgefüllte Angebot ist unter Verschluss mit den unterfertigten „Allgemeinen Bediugnissen“ betreffend die Vergebung und Lieferung von Materialien und Ausrüstungsgegenständen für die k. k. Staatseisenbahn-Verwaltung bis längstens 31 Juli 1917, 12 Uhr mittags in der Einlaufskanzlei d. k. k. Nordbahndirektion in versiegeltem und mit der Aufschrift „Angebot für Schneeplanken“ versehenen Umschlage einzubringen.

Die Angebotenen Einheitspreise sind frei Waggon einer Nord- oder k. k. Staatsbahnstation zu stellen.

Der k. k. Nordbahndirektion bleibt es jedoch frei, das Angebot rücksichtlich der ganzen angebotenen Menge oder auch nur eines Teiles anzunehmen oder ganz abzulehnen.

Angebote, die nach dem oben angegebenen Zeitpunkte eingebracht werden, oder den Bedingungen dieser Ausschreibung nicht vollkommen entsprechen, werden nicht berucksichtigt.

Die Anbotsteller können der am 1 August l. J. stattfindenden amtlichen Angeboteröffnung beiwohnen.

Wien, im Juli 1917.

Die k. k. Nordbahndirektion.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.